

## **"Z Nim znoszę wszelkie przeciwności"**

Choćby wszystko się zawaliło i skończyło, choćby sprawy potoczyły się odwrotnie niż przewidywałeś, choćby pojawiły się straszne przeciwności, niepokojąc się nic nie zyskasz. Poza tym przypomnij sobie ufną modlitwę proroka: „Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem! On nas zbawi!”. – Odmawiaj ją z pobożnością codziennie, by dostosować swoje postępowanie do

zamysłów Opatrzności, która  
kieruje nami dla naszego dobra.  
(Bruzda, 855)

22 lutego

A w chwilach, kiedy przychodzą —  
gwałtownie — pokusy, zniechęcenie,  
przeciwności, walka wewnętrzna,  
udręka, kiedy ponowna noc grozi  
naszej duszy, wtedy Psalmista  
kładzie na naszych wargach i  
myślach słowa: *będę z nim w  
utrapieniu*. „Czymże, Jezu, jest mój  
krzyż w porównaniu z Twoim. Czym  
są me skaleczenia wobec Twoich  
ran? Czymże wobec Twojej  
ogromnej, czystej i nieskończonej  
Miłości jest ta odrobina troski, którą  
włożyłeś na moje barki?” W takich  
chwilach serce moje i serca wasze  
napęłnia święte pragnienie, aby  
okazać Panu czynem, że *umieramy z  
miłości*.

Rodzi się w nas pragnienie Boga,  
usilna wola zrozumienia Jego łez;  
oglądania Jego uśmiechu, Jego  
oblicza... Najlepszym sposobem, by  
to wyrazić, jest powtarzanie za  
Pismem Świętym: *Jak łania pragnie  
wody ze strumieni, tak dusza moja  
pragnie Ciebie, Boże*. I dusza  
pogrążona w Bogu wznosi się  
ubóstwiona: chrześcijanin stał się  
spragnionym podróżnym i otwiera  
swe usta na źródlaną wodę.

Dzięki temu oddaniu, rozpala się  
żarliwość apostolska i wzrasta z dnia  
na dzień, zarażając tym pragnieniem  
innych, gdyż dobro jest zaraźliwe.  
Nie jest możliwe, aby nasza nędzna  
natura, znalazłszy się tak blisko  
Boga, nie zapalała pragnieniem  
rozsiewania po całym świecie  
radości i pokoju; nie zapalała  
pragnieniem zraszania wszystkiego  
zbawczymi wodami, które  
wypływają z otwartego Boku

Chrystusa, zaczynania i kończenia wszystkich zadań w imię Miłości.

Mówiłem wam wcześniej o bólu, cierpieniach, łzach. I bynajmniej sobie nie zaprzeczam, gdy twierdzę, że dla ucznia, który z miłością szuka Nauczyciela, smutki, cierpienia, ból, utrapienia posiadają inny smak. One znikają, kiedy prawdziwie przyjmuje się Wolę Bożą, kiedy chętnie, jak wierny syn, spełnia się Boże zamysły, choć czasami można odnieść wrażenie, że nerwy nie wytrzymają, a męka wydaje się nie do zniesienia. (Przyjaciele Boga, 310-311)